

Warunki prenumeraty:

W mieście: rocznie 1²⁰; półrocznie 60 ct.; kwartalnie 30 ct. — W mieście z odsejką do domu, kwartalnie 35 ct.

Na prowincyi: rocznie 1⁵⁰; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct.

Do Niemiec: rocznie 3 marki.

Do Francyi: rocznie 6 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacje nieopieczniane wolne są od opłaty.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partyi socjalno-demokratycznej.

Redakcyja,

administracyja i ekspedycyja
ul. Wałowa 1. 15 l. p.

wchód także z ul. Sobieskiego 1. 18.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można
w Biurach dzienników p. Płona, ulica
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica
Kilińskiego.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec.

Święto majowe.

Tegoroczne święto majowe, szczególnie w Austrii, wypadło imponująco. Nie ma prawie miasta w któremby robotnicy nie demonstrowali w dniu tym solidarnie z robotnikami całej kuli ziemskiej na korzyść 8-godzinnego dnia roboczego, a my, „równi wobec prawa obywatele konstytucyjnej Austrii“, na korzyść uzyskania praw obywatelskich, na korzyść powszechnego prawa wyborczego. Na tysiącach zgromadzeń, setki tysięcy proletaryuszów różnych narodowości podniosły protest przeciw krzywdzie, jaka się dzieje ludowi, a głos ten protestu z siłą żywiołową dotrzeć musi do uszu tych, którzy ludowi prawa tego odmawiają, odbija się o ściany izb ustawodawczych, przerażając sytych i zadowolonych — bo daje dowód, że rozkołysana fala ludowa nie da się powstrzymać, ani siłą brutalną, ani lisiemi uśmiechami.

Przebieg uroczystości wogóle był spokojny, a tylko w kilku miejscowościach przyszło do drobnych zajść między robotnikami a policyją. Powodem tych starć było z jednej strony drażniące i nietaktowne zachowanie się policyi, z drugiej rozgoryczenie, jakie panuje wśród wyzutyh z praw mas ludowych.

Znaczenie demonstracyi w dniu 1. maja pojmują coraz szersze warstwy ludowe, i z roku na rok wzrasta liczba święcących dzień ten dla nas uroczysty — pomimo zapór, zakazów, szykan i prześladowań, których nie skąpią wrogowie sprawy ludowej.

Podajemy poniżej treściwy opis obchodu majowego w kraju naszym, świadczący dowodnie, iż świadomość klasowa u robotników galicyjskich wzrasta, co dodaje nam otuchy i zachęty do dalszej pracy, do dalszej walki o prawa, o byt ludzki.

* * *

Lwów. Bezrobocie majowe było prawie ogólne, a zgromadzenie na ratuszu liczniejsze, jak w latach poprzednich. Obszerne podwórze i korytarze ratusza nie mogły pomieścić napływających tłumów — a wielu towarzyszy zaległo rynek. Zgromadzenie zagał tow. Żelaszkiewicz, przewodniczącym obrano tow. Mańkowskiego, zastępcą tow. Lipińskiego, sekretarzami byli tow. Różycka i Filowicz. Referat o powszechnem prawie wyborczem wygłosił tow. Hudec, w tejsze sprawie przemawiał tow. Danek, ośmiogodzinny czas pracy referowali Lisiewicz Jan i Tokar, dalej przemawiali tow. Schifler, Friess, Schweizer, Przygodzka, Krausowa i kilku innych, poczem tow. Żelaszkiewicz odczytał rezolucyę, z której komisarz p. Wenz wykreślił ustęp o stanie wyjątkowym w Czechach. Po przyjęciu rezolucyj, zakończył tow. Hudec zgromadzenie, wzywając do spokojnego zachowania się, okrzykiem na cześć 1. maja i partyi socjalno-demokratycznej.

Znany Eljasiewicz zamierzał wraz z kilku godnymi przyjaciółmi zakłócić spokój zgromadzenia, został jednak formalnie z pośrodku wyniesiony — poczem kolegom jego odeszła chęć robienia burd.

Przy wyjściu z ratusza spostrzegli świętujący robotnicy na jednym z balkonów

lakierującego baryerę robotnika, którego zmuszono do opuszczenia roboty. Scena ta spowodowała zbiegowisko, które komitet z trudem spowodował do rozejścia się. Na rozchodzących się, wpadło na placu kapitulnym kilku policyantów z dobytymi pałaszami, ale przekonawszy się, iż panuje spokój, na rozkaz komisarza schowali broń i ustąpili z drogi.

Podrażnieni tem wystąpieniem robotnicy, udali się na ulicę Sykstuską, gdzie przy budującym się „Grand Hotelu“ pracowało kilkunastu ludzi. Spokojnie zawezwano pracujących, by zaprzestali roboty, a gdy ci odmówili żądaniu świętujących i poczęli ich lżyć, przyszło do czynnej akcji. Wówczas wkroczyła policyja i wojsko i rozprężyła tłum, płażując pałaszami. Aresztowano kilku ludzi, a część ciekawych towarzyszyła aresztowanym aż do dyrekcyi policyi. W drodze policyjanci ciągle rozprędzali tłum, płażując ludzi. Rozdrażnienie było ogromne, a że tu już nie przyszło do krwawego starcia, to istny cud.

Po obiedzie kilka tysięcy towarzyszy z rodzinami udało się do lasu na Pasiekach za rogatką Łyczakowską, gdzie bawiono się spokojnie i wesoło do zmroku. Kilku komisarzy i agentów policyjnych nie miało powodu do jakiegokolwiek akcji. Nadszedł czas odwrotu. Na sygnał wszyscy bawiący się poczęli gromadkami opuszczać miejsce zabawy, pokrzepieni świeżem powietrzem, śpiewając „Czerwony sztandar“. Na rogatce rozkazał komisarz policyjny zaprzestać śpiewu.

Na razie usłuchano rozkazu, po chwili jednak znowu rozpoczęto śpiewać, co nie mogło nikomu przeszkadzać, bo na przestrzeni tej nie ma wcale domów. Nagle z obu stron drogi zastąpiły wracającym do miasta robotnikom drogę dwie kompanie wojska z najeżonymi bagnietami, zamykając cały gościniec, a komisarze policyjni wraz z agentami wzywali do rozejścia się w sposób co najmniej rubaszny, a szczególnie odznaczał się pod tym względem kom. Sobota, który tłukł o ziemię wydarte robotnikom latarnie. Na uwagę jednego z towarzyszy, aby zrobiono przejście a wszyscy się spokojnie rozejdą, odpowiedziano rozkazem aresztowania go. Wówczas ktoś z gorętszych zawołał: »Niech się nikt z miejsca nie rusza!« Równocześnie odezwała się trąbka, a żołnierze naładowali karabiny. Pisk kobiet, okrzyki i przekleństwa mężczyzn zapełniły powietrze i tylko nadzwyczajnym wysiłkom naszych towarzyszy udało się uspokoić ludzi, którym odcięto drogę do miasta. Po uspokojeniu się, rozpoczęto po 5 do 10 osób przepuszczać przez kordon wojskowy i w ten sposób do późnej nocy dostali się wracający do domów.

Aresztowano kilka osób, które jednakże po ściągnięciu protokołu wypuszczono.

Tak zakończył się, dzięki przesadnej i drażniącej ostrożności władz, dzień 1. maja, pozostawiając w umysłach uczestników miłe wspomnienie podniosłej uroczystości robotniczej i głębokie rozgoryczenie z powodu traktowania ich ze strony władz.

W manifestacyi tegorocznej wzięli również udział robotnicy warstatów kolei państwowej, mimo groźby natychmiastowego wydalenia z kolei.

We Lwowie około 300 i tyleż w Nowym Sączu robotników w dniu tym nie stawilo się do pracy. Nazajutrz ściągano z nich protokoły, a we Lwowie dnia 4. maja oddalono 34 towarzyszy, z których jednak 30 przyjęto napowrót, jako nowo wstępujących do pracy, a 4 tylko uznano „chorymi“ — a jako takich niezdolnymi do pracy na kolei. Jak sprawa ta się skończy, do tąd nie wiemy, zaznaczyć tylko musimy, iż towarzysze z innych warstatów kolejowych porozumiawszy się, oświadczyli się gotowymi stanąć na wypadek skrzywdzenia świętujących, w ich obronie. O sprawie tej pomówimy obszerniej w następnym numerze.

Odmienne jak w przedsiębiorstwie państwowem postąpił zarząd fabryki konstrukcyjnej i wyrobów ślusarskich p. Zygmunta Piotrowicza i Jana Schumanna, nietylko bowiem nie bronił robotnikom pomimo pilnych robót na wystawie, święcić dzień 1. maja, ale nadto przychylił się do żądania robotników i skrócił czas pracy z 11 na 10 godzin dziennie. Jesteśmy pewni, iż fabryka na tem nie straci.

W Krakowie odbyło się rano olbrzymie zgromadzenie w ujeżdźalni „Sokoła“. Z pewnością więcej niż ośm tysięcy było uczestników. Przewodniczącym obrano tow. Szolza. O powszechnem prawie wyborczem referował tow. Daszyński. Przemówienie jego wywarło silne wrażenie na słuchaczach. O ośmiogodzinnym czasie pracy mówił tow. Szolz. Popołudniu odbyła się za miastem zabawa ludowa, również przy udziale wielu tysięcy osób. Obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu uroczystości w Krakowie poda „Naprzód“.

W Podgórzu również odbyło się rano zgromadzenie ludowe, a popołudniu zabawa.

Przemysł. Partyja socjalno-demokratyczna zwołała we wtorek, jako dzień święta robotniczego, zgromadzenie ludowe do sali na »Eiskellerze«. Obszerłą salę wypełnili robotnicy różnych zawodów po brzegi. Z ramienia rządu urzędował c. k. koncepista namiest. p. Kreczmer. Przewodniczącym zebrania obrano towarzysza Feura.

Na porządku dziennym zgromadzenia znajdowały się sprawy: a) Powszechno-prawo głosowania, b) ośmiogodzinny dzień roboczy, c) Wnioski i interpelacye. Jako referent punktu pierwszego zabrał głos tow. Obirek ze Lwowa. W treściwym przemówieniu, nader spokojnie i rzeczowo podniósł konieczność reformy wyborczej i postawił odnośną rezolucyę, którą jednomyślnie uchwalono. Następnie ten sam mowca wyjaśnił zgromadzonym doniosłość ośmiogodzinnego dnia pracy i tu także postawiona rezolucyja została jednomyślnie przyjęta.

Kilka razy zabierał głos redaktor »Gazety przemyskiej« ob. Reger, który w sposób popularny przedstawił wyszuk, jakiemu każda praca, czy ona jest umysłową, czy fizyczną podlega. Obywatel Reger natrącił także o stan wyjątkowy w Czechach, lecz tu komisarz rządowy nie pozwolił mu dalej mówić. — Obywatel Reger wtedy podniósł, że obaj posłowie z miasta Przemysła, mianowicie poseł na sejm p. dr. Dworski i poseł do rady państwa p. dr. Lewicki, cho-

ciaż się mieniać być demokratami, zadania swego nie spełniają w duchu wyborców. Obywatel Reger, którego przemówienia hucznymi przerywano oklaskami, postawił wreszcie wniosek, ażeby obydwoj posłom wyrazić ubolewanie. Wniosek przyjęto. Gdy w ten sposób został porządek dzienny wyczerpany, po odśpiewaniu »Czerwonego sztandaru« z okrzykiem: „Niech żyje socjalna demokracja!“ rozeszli się wszyscy do domu.

Oczywista, że w przedśionku pilnowały porządku c. k. żandarmerya i policya.

W Stanisławowie zwołał miejscowy komitet partyjny zgromadzenie ludowe na d. 1. maja, które się też rano odbyło w sali Sedlmajera przy bardzo licznych udziałach towarzyszy. Po powitaniu obecnych przez tow. Weidlera, wybrano przewodniczącym tow. Tworowskiego, jego zastępcą tow. Kulmana, a sekretarzami tow. Jurowicza i Weidlera. O znaczeniu uroczystości 1. maja referował tow. Kajetano-wicz, który podniósł między innymi to, że u nas w Austrii dzień ten ma o wiele większe znaczenie, niż w innych krajach, ponieważ my nie mamy niemal żadnych praw politycznych. O powszechnym prawie wyborczem i o ośmiogodzinnym czasie pracy referował tow. Diamand. Ciągłe przerywany oklaskami, wywodził, że dzień 1. maja jest dniem przelądu armii robotniczej, że w dniu tym miliony ludu robotniczego na całym świecie jeden cel wyrażają w swych żądaniach: uwolnienie ludzkości z więzów kapitalizmu. Przechodząc do sprawy powszechnego prawa wyborczego, scharakteryzował dzisiejszą koalicję stronnictw w parlamencie jako towarzystwo ubezpieczeń dla wzajemnego zabezpieczenia siebie swych mandatów. Wykazał całą bezzasadność tzw. »kierujących podstaw«, które wymyślono celem zabagnienia reformy wyborczej. My musimy uzyskać prawo wyborcze i ewentualnie chwycimy się strejku masowego, aby dopiąć celu. Tak samo energicznie dążyć musimy do uzyskania ośmiogodzinnego czasu pracy, jako warunku egzystencji ludu. Kończąc, postawił mowca rezolucję wiedeńską, którą też mimo protestu ze strony zastępcy rządu jednogłośnie przyjęto. Po wzniesieniu okrzyku na cześć 1. maja i międzynarodowej socjaldemokracji, zgromadzeni odśpiewali »Czerwony sztandar« i opuścili spokojnie salę obrad, aby popołudniu znowu zebrać się za miastem we wsi Pasiecznej, gdzie odbyła się zabawa, urozmaicona deklamacjami i śpiewami. — Pomimo, że wcale nie agitowano za spoczynkiem w d. 1. maja, świątkowało paręset osób z własnego popędu.

Ottynia 1. maja 1894. Fabryka wyrobów z metalu E. T. Bredta stała spokojnie w dniu dzisiejszym. Znany naganiacz werkfirer Lorenz odgrażał się, że pokaże robotnikom, iż muszą robić w święto robotnicze. Silna agitacja między robotnikami dokazała tego, że nawet uczniowie w fabryce, (jest ich około 40), poddani werkfirerowi, świętowali. Szczególnego zachowania się p. Bredta nie można milczeniem pominąć. Delegaci robotników udali się w przeddzień uroczystości do p. Bredta, iżby w dniu 1. maja roboty w fabryce zawiesił. P. Bredt i zarząd oparł się temu. Targ trwał cały dzień, nareszcie z powodu stanowczości robotników przybito ogłoszenie 30. kwietnia wieczór, że fabryka stanie. Illustracją tej wspaniałomyślności p. Bredta było oddalenie 4 robotników w dniu 2. maja. Nasi tow. partyjni Mos, Żatki i dwóch innych wyrzuceni są na bruk. Jednego z czterech oddalono natychmiast i p. Bredt nie odstąpił go na krok, dopóki fabryki nie opuścił. Ob. Mosa pożegnał 3. maja tow. na dworcu kolejowym gromkiem: „Niech żyje socjalna demokracja!“ Starosta w Tłumaczu (zeszłego roku konstytucja nie obowiązywała tam, wedle słów burmistrza), zabronił zgromadzenia publicznego z powodu, że tyfus panuje w Ottynii i wogóle jakichbądź zebrań pod jakimkolwiek pozorem. Ten sam tyfus

nie przeszkadzał zbranemu licznie ludowi na cmentarzu kościelnym w święta ruskie, ani licznemu zebraniu u ks. proboszcza, a mógł tylko robotnikom zaszkodzić. Szczególna pieczołowitość p. Salamona c. k. starosty o robotników w Ottynii.

Robotnicy ograniczyć się musieli na wycieczce do pobliskiej wioski. Ob. Kozakiewicz ze Lwowa wygłosił toasty na pomyślność 1. maja i socjalnej demokracji, a uraczył nas niemi do syta, za co go oklaskami darzono rześsiście.

Po bardzo wesołej zabawie z zachodem słońca wróciła rzesza dość liczna do miasta przy dźwiękach muzyki i śpiewu „Czerwonego sztandaru“.

Jestto pierwsza nasza uroczystość majowa na tak dalekiej wschodniej placówce organizacyi. Obywatele! pamiętajmy o maju 1894 i o placówce! pamiętajmy o tow., którzy padli ofiarą swego poczucia łączności i dobra klasy robotniczej.

Worochta 2. maja br. Pisałem wam niedawno, że jesteśmy tu pod panowaniem żandarmów i naszych przedsiębiorców w spółce z partyfirerami. Żandarmi konfiskują nam dozwolone pisma, które od was dostajemy. Pocztowy urząd otwiera nam paczki. Nasi partyfirerowie wypłacają nam znaczkami, a nie gotówką i każą nam kupować w kantynach za te znaczki. Prostu ze skóry nas łupią, każąc sobie płacić drogo za liche przedmioty. Kilka tysięcy robotników zajętych tutaj przy budowie kolei, zdanych jest na łaskę i niełaskę tej bandy, a żandarmi kazują nam milczeć i słuchość takich wyzyskiwaczy, jak np. kontrolor Edmund Strobel! Nie starczyłoby papieru, nie moglibyście sobie nawet wyobrazić jak tu obchodzą się z nami jako robotnikami i wolnymi obywatelami państwa konstytucyjnego.

Gdyby tu zajrzał inspektor przemysłowy p. Nawratil, mielibyśmy mu wiele do opowiadania, a szczególnie o „markach“, z pomocą których nas okradają.

Mimo silnych patroli żandarmskich, zakazu kontrolora Strobla, zakazu partyfirerów, świętowaliśmy uroczystość 1. maja. Był to święto międzynarodowe naprawdę. Polacy, Rusini, Niemcy, Morawcy, Włosi, wznosili okrzyk jeden: Niech żyje socjalna demokracja! niech żyje ośmiogodzinny czas pracy i powszechne głosowanie.

Nie mamy tu, prawda, żadnej organizacyi, ale wyzyskiwanie brutalne przez naszych przedsiębiorców, uczy nas solidarności. Czytamy niewiele, ale krzywdy jakie się nam dzieją ucza nas tyle, że tak być nadal nie może. Dlatego my z wami bracia zawsze - choć oddaleni i pod batem jak nie-ludzie.

W Nowym Sączu znaczna większość robotników w warsztatach kolei państwowej nie przyszła w d. 1. maja do pracy. Zgromadzenie ludowe, jakie się miało odbyć, zostało przez starostwo zakazane.

W Kołomyi zapóźno wniesiono podanie o zgromadzenie, wskutek czego nie mogło ono się odbyć. Natomiast wielka liczba robotników świątkowała w d. 1. maja.

Stryj. W dniu 1. maja nie pracowano u nas około 60 ludzi. Ponieważ z góry byliśmy przekonani, że władze nie pozwolą na urządzenie zgromadzenia, przeto nie staraliśmy się o to, ale za to zebrało nas się kilkudziesięciu w piwiarni u Leona, gdzie przy szklance piwa rozmawialiśmy na temat: powszechnego prawa wyborczego, ośmiogodzinnego dnia pracy, znaczenia święcenia 1. maja i o stanie wyjątkowym w Czechach. Popołudniu urządziliśmy z zó-nami i dziećmi wycieczkę na Austeryę, gdzie ochoczo do zmroku się bawiono. Z »Czerwonym sztandarem« na ustach weszliśmy do miasta. Inni robotnicy źle poinformowani o wycieczce, spędzili po południu na Zabawie. 1. maj przeszedł u nas spokojnie.

Dodać tu muszę, iż policya i żandarmerya pościągana nawet z okolicy na ten dzień pilnowała nas, by nam się co złego nie stało, a wszystko wojsko »trzymało berajtsaft«.

Kolejarze robili, bo na kilka dni przedtem ogłoszono im, że jeśli który nie przyszedł na dniu 1. maja do roboty, zostanie wydalony. W dniu tym otrzymał naczelnik warsztatów Majewski telegram z dyrekcji lwowskiej z zapytaniem, czy wszyscy robotnicy pracują.

W Czerniowcach lud roboczy po raz pierwszy obchodził uroczystość 1. maja. W wielu warsztatach wcale w dniu tym nie pracowano. Na zgromadzeniu ludowym, które się rano odbyło, było więcej niż tysiąc osób. Przemawiało blisko 20 mowców w językach: niemieckim, polskim, ruskim i rumuńskim. Nad postawioną rezolucją wiedeńską nie głosowano wskutek sprzeciwu ze strony reprezentantów władzy.

Za granicą kraju.

W Austrii jak w poprzednich latach tak i bieżącego roku uroczystość majowa wypadła najwspanialej. W żadnym z państw nie obchodzono jej tak poważnie i z tak znacznym udziałem ludu, co w Austrii. Rozumie się, że najlepiej się spisali towarzysze wiedeńscy. Oni to rano mieli 51 zgromadzeń, w południe zaś w liczbie około stu tysięcy udali się grupami po kilka tysięcy osób liczącymi do Prateru, gdzie bawili się do 6 godz. wieczorem, poczem powrót do miasta nastąpił również w grupach, przyczem na czele każdej z nich niesiono sztandary z socjalistycznymi napisami. Porządek przez cały dzień nigdzie nie został zakłócony. Świątkowanie było ogólne, nawet zecerzy, zajęci przy wydawnictwach dzienników, nie pracowali tak, że na drugi dzień rano ani jeden dziennik nie wyszedł. W Pradze mimo stanu wyjątkowego świątkowało znacznie więcej osób niż w poprzednich latach. Oprócz wielkiego mitingu przy udziale około 40 tysięcy, na którym z powodu stanu wyjątkowego żadnych nie wygłoszono mów, odbyło się 9 zgromadzeń fachowych. W Bernie świątkowało 30 tysięcy osób. Na zgromadzeniu po gołem niebem na Białej górze było 15 tysięcy, tak samo licznym był udział na zabawie popołudniowej. W Gracu odbyło się rano 5 zgromadzeń ludowych, po ukończeniu których przyszło na ulicy do kilku utareczek z policją i wojskiem. Wielu towarzyszy zranionych, również 11 policjantów zostało pobitych. Aresztowano kilkadziesiąt osób. W ogóle we wszystkich miastach w Austrii, gdzie tylko robotnicy pracują, obchodzono uroczystość pierwszego maja.

W Niemczech uwzględniono najzupełniej uchwałę międzynarodowego kongresu, bo 1. maja obchodzono tam w całym państwie. Najbardziej imponująco wypadła uroczystość w Berlinie.

Francya obchodziła uroczystość majową najokazalej w centrach fabrycznych.

W Anglii tylko część robotników zastosowała się do uchwały kongresu, podczas gdy znaczna większość dopiero w niedzielę po 1. maju urządziła olbrzymi miting w Hydeparku, gdzie mowcy przemawiali z 12 trybun.

Brak miejsca nie pozwala nam szczegółowo opisać przebiegu uroczystości w różnych krajach.

IV. Międzynarodowy kongres austriackiej socjal-demokracji.

II.

Po załatwieniu sprawy strejku generalnego dalsze obrady kongresu nie budziły już tak żywego zajęcia.

Pięty dzień obrad rozpoczął się referatem tow. Resla z Gracu, który imieniem komisji dla zmiany planu organizacyjnego zdawał sprawę z rozlicznych wniosków, dotyczących organizacyi partyjnej.

Po dość długiej dyskusyi odrzucono wniosek, iżby każdy towarzysz partyjny musiał należeć do organizacyi zawodowej, natomiast postanowiono przyjąć do planu organizacyjnego następujący wniosek: „Poleca się towarzyszom partyjnym, aby należeli do organizacyi zawodowej, względnie do stowarzyszeń kształcących lub politycznych“. Dalej odrzucono wniosek o wykreślenie z planu postanowienia, że „towarzyszowi partyjnemu nie wolno należeć do żadnej burżuazyjnej partii lub dla niej być czynnym“.

Na wniosek towarzyszek Popp-Dorera uchwalono, aby organizacje prowincjonalne rozwinęły żywą agitację wśród robotnic i starały się je wciągnąć do organizacyj zawodowych i politycznych. Z innych wniosków, tyczących się zmiany planu organizacyjnego, podnieść należy, że uchwalono, iż organizacya krajowa składać się ma z organizacyi okręgowych, te zaś z powiatowych, dalej, iż do zastępstwa partyjnego wybiera kongres 16 osób, z których

8 tworzy ściślejszy wydział, ułatwiający czynności bieżące, a innych 8 członków zastępstwa tworzy kontrolę partyjną. Siedzibą wydziału ściślejszego jest Wiedeń.

Do zastępstwa partyjnego wybrano następujących towarzyszy: Adlera, Ellenbogena, Poppa, Reumanna, Schrammla, Tomschika, Smetanę, Pelikana, Silberebrga, Kleedorfera (wszystkich tych z Wiednia), dalej Zellera z Reichenbergu, Wanieka z Pilzna, Riegera z Berna, Daszyńskiego z Krakowa, Saskę z Insbruka i Ehrlicha z Gracu. Z wymienionych towarzyszy pierwszych ośmiu należy do wydziału ściślejszego, reszta zaś do kontroli partyjnej.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do kwestyi ośmiogodzinnego dnia pracy i uroczystości majowej. Referent Schrammel podaje statystykę tych, co obchodzili 1. maja 1893 w Austrii. I tak np. w Niższej Austrii świątkowało 162.000, w Czechach 683.000, w Galicyi 25.000 itd., poczem po krótkim umotywowaniu stawia wniosek:

„Kongres trwa silnie przy święceniu pierwszego maja przez zaprzestanie pracy, jako demonstracji za ośmiogodzinnym dniem roboczym, powszechnem, równem i bezpośrednio prawem wyborczym i — wedle uchwał zurychskich — za międzynarodowym zbrataniem ludów.

Walkę jednakowoż o ośmiogodzinny dzień roboczy należy także i praktycznie rozpocząć i w tym celu wywalczyć przy pomocy całego proletariatu ośmiogodzinną szyciłą dla tych proletaryuszów, którzy tego celu są najbliżsi, mianowicie dla górników“.

Wniosek ten przyjęto, poczem też uchwalono wniosek tow. Wanieka, który brzmi:

„Zważywszy, że uzyskanie ośmiogodzinnego dnia roboczego dla całej klasy robotniczej połączone jest z wielkimi trudnościami, uchwała kongres, żeby jeden zawód po drugim rozpoczynał walkę o skrócenie pracy.

Dla zapewnienia dobrego wyniku powinny wszystkie inne zawody i organizacje wspierać zawód walczący.

Porządek, w jakim walka poszczególnych organizacji zawodowych ma po sobie następować, jakoteż odpowiedni czas, oznacza komisya stowarzyszeń zawodowych wraz z organizacją polityczną i zarządem partyjnym.

Zważywszy, że sfery rządzące powołują się w sprawie skrócenia dnia roboczego na rynek wszechświatowy i oświadczają, iż zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego jest niemożliwością, zważywszy dalej, że te same sfery, względnie rządy, między sobą międzynarodowe układy handlowe i wojenne zawierają, a nawet umawiają się międzynarodowo o pewne środki reakcyjne do tłumienia nowych idei, co jest skierowane głównie przeciwko klasie robotniczej, należy rząd austriacki na demonstracyjnych zgromadzeniach i mitingach energicznie zażądać, by podjął inicjatywę do układów z innymi państwami przemysłowymi w sprawie międzynarodowego ustawowego ośmiogodzinnego wprowadzenia dnia roboczego.

W razie gdyby rząd nie przychylił się do tego żądania, wzywa się delegatów austriackich do działania w tym kierunku, by we wszystkich krajach i państwach rozpoczęła się w tej sprawie energiczna akcja“.

Nadto uchwalili kongres protest przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze i okolicy i przyjął rezolucję domagającą się, żeby w razie nie zniesienia tegoż aż do 1. maja wszystkie zgromadzenia robotnicze w dniu 1. maja przeciwko stanowi wyjątkowemu w Pradze zaprotestowały.

Wyżej podaną rezolucję tow. Schrammla poparł między innymi tow. Mańkowski i zapewnił, że towarzysze w Galicyi będą jak najgodniej obchodzili uroczystość 1. maja. Poseł Singer z Berlina bronił stanowiska Niemiec do uroczystości 1. maja. Usiłował wykazać, że względy taktyki nie pozwalają Niemcom obchodzić tej uroczy-

stości tak wspaniale jak w Austrii. Podniósł, że i oni przykładają wielką wagę do 1. maja, że w walce o wyzwolenie ludzkości Niemcy ręką w rękę iść będą z proletaryatem Austrii.

W szóstym dniu kongresu obradowano nad ustawodawstwem ochronnym i to wyłącznie nad kwestyą górniczą kas brackich (*Bruderladen*). Świętny referat o tej nader zawiłej kwestyi wygłosił dr. Verkauf. W dwugodzinnym przemówieniu skreślił historię kas brackich, usiłowania górników do wydobycia się z pod opieki właścicieli kopalń, okropny wyzysk pracy ludzkiej w tej gałęzi przemysłu itd. Po dość obszernej dyskusyi, w której udział wzięli niemal sami górnicy, uchwalono na wniosek tow. Starka, że kongres wzywa górników, by rozpoczęli żywą agitację za reformą kas górniczych w tym kierunku, aby z kas brackich wyłączono ubezpieczenie od choroby i wypadków i je przekazano terytorjalnym kasom chorych i zakładom ubezpieczeń, dalej aby wszystkie kasy brackie połączone w jedną państwową centralną kasę bracką.

Przy „ustawodawstwie ochronnym“ postawił jeszcze tow. Adler następującą rezolucję: „Zwołanego na sierpień 1894 do Zurychu kongresu dla ochrony robotniczej nie obeśle austriacka socjalna demokracja, ponieważ w jej programie, jakoteż w uchwałach paryskich kongresu socjalistów jej żądania co do ochrony robotniczej są dokładnie określone i cała działalność socjalnej demokracji ku przeprowadzeniu tejże jest skierowana. Akcja wspólna ze stronnictwami burżuazyjnymi dałaby się umożliwić jedynie kosztem naszego zasadniczego stanowiska przez ustępstwa na rzecz wstecznych stronnictw. Z tego powodu życzy kongres zjazdowi zurychskiemu jak najlepszego wyniku, nie ma jednak powodu do obesłania go“.

Po uchwaleniu tej rezolucyi przystąpiono do obrad nad prasą partyjną.

Referent tow. Popp podaje ciekawe cyfry, wskazuje na ogromny rozwój socjalistycznej prasy w ostatnich dwu latach. W tym to czasie potroiła się liczba pism partyjnych i odbiorców tych pism. I tak np. wiedeńska »Arbeiterzeitung« miała przed 2 lata nakład 12 tysięcy tygodniowo, teraz ma 33 tysięcy. Wysokość nakładu wszystkich partyjnych pism politycznych niemieckich wynosi 78.400 egzemplarzy, czeskich 23.550, polskich 2.500 do 3.000, pism zaś zawodowych niemieckich 58.250, czeskich 21.700. Pamiętka majowa niemiecka miała w r. 1892 nakładu 23.000, w r. zaś 1893 nakład wynosił 60.000 egzemplarzy. Cyfry te dostatecznie świadczą o rozwoju prasy partyjnej.

W sprawie prasy uchwalono, że »Arbeiterzeitung«, »Arbeiterinnenzeitung« (pismo dla robotnic) i humorystyczne pismo »Glühlichter« są organami całej partii i ewentualny czysty dochód z nich wpływa do kasy partyjnej. Nadto co do »Arbeiterzeitung« postanowiono, że kierownictwo partii jest obowiązane co kwartału wiedeńskiej miejscowej organizacji zdawać sprawę ze stanu tego pisma i w porozumieniu z nią obsadzać posady redakcyjne. Uchwałę tę wyprzedziła nader żywa dyskusja. Mianowicie wielu delegatów z prowincyi sprzeciwiło się oddawaniu organu całej partii w zależność miejscowej organizacji wiedeńskiej, natomiast wiedeńscy towarzysze uzasadniali swój wniosek tem, że $\frac{3}{4}$ odbiorców »Arbeiterzeitung« dostarcza sam Wiedeń, a więc oni powinni mieć większy wpływ na pismo.

Imieniem polskiej delegacyi zabrał głos tow. Fraenkel, aby odeprzeć motywa towarzyszy wiedeńskich. Jeżeli »Arbeiterzeitung« ma być organem całej partii, w takim razie nie powinna być zależną specjalnie od pewnej miejscowej organizacji; przeto zaś, że obsadzanie posad redakcyjnych będzie mogło się odbywać tylko w porozumieniu z tą jedną organizacją, przeto z natury rzeczy będzie od niej zawiśła.

Będąc przy głosie, poparł tow. Fraenkel wniosek swój, który brzmi: kierownictwo partyjne obowiązane jest wspierać kwotą 15 złr. miesięcznie pismo żargonowo-żydowskie, wychodzące we Lwowie p. n. »Der Arbeiter«.

Wniosek ten został przyjęty, nadto uchwalono następujące wnioski: Należy dążyć do założenia pisma w języku włoskim, tymczasem zaś co rychlej rozpocząć wydawnictwo ulotnych pisemek dla towarzyszy włoskich; kierownictwo partyjne powinno wspierać finansowo pismo słoweńskie p. n. »Delavec«; należy wydawać dla chłopów popularne i tanie pisma ulotne; należy stworzyć literaturę dla młodzieży; należy dołożyć wszelkich starań, aby »Arbeiterzeitung« już w najkrótszym czasie stała się pismem codziennem. W końcu powzięto następujące 2 rezolucje: 1) Kongres wzywa organizacje krajowe względnie okręgowe, ażeby kontrolowały pisma, wychodzące w ich kraju, względnie okręgu i o ich stanie zdawały sprawę przed kontrolą państwową. 2) Wzywa się kierownictwo partyjne, aby w interesie reformy prasowej zainicjowało wielką agitację, podobną do tej, jaka się odbywa za powszech. prawem wyborczym.

Ostatnim punktem porządku dziennego były luźne wnioski, nad którymi obradowano w siódmym dniu kongresu. Uchwalone wnioski brzmią:

„Poleca się zastępstwu partyjnemu, by na przyszłym kongresie przedłożyło szkic zrewidowanego programu partii i ogłosiło go na 2 miesiące przed kongresem. Wszelkie wnioski, jakie już teraz postawiono co do zmiany programu, przekazuje się zastępstwu partyjnemu, które ma o nich zdać sprawę na najbliższym kongresie.

„Odnosnie do zasad programu hainfeldzkiego oświadcza kongres, że partja socjalno-demokratyczna dąży do równouprawnienia w każdym kierunku, potępia każdy ucisk jednej narodowości na korzyść drugiej.

„Poleca się zastępstwu partyjnemu, aby rozpoczęło energiczną akcję w celu usunięcia ograniczeń wolności przesiedlania się socjalnych demokratów, ograniczeń, mających swe źródło w ustawach wyjątkowych i dla policyjnego prześladowania socjaldemokracji w przeciwnym ustawie tłumaczeniu ustaw o włóczogostwie.

„Kongres uchwała, że organizacje krajowe mają zwrócić największą uwagę na zorganizowanie proletariatu wiejskiego, najdzielniejszych sił agitatorskich używać mniej w miastach, jak raczej na wsi i przy zakładaniu stowarzyszeń nadawać im nazwy, któreby ułatwiły przystąpienie do nich. Poszczególne organizacje krajowe winny uregulować agitację po wsiach, wychodzącą ze strony stowarzyszeń politycznych.

„Partja ma w przyszłości brać udział nie tylko w wyborach do rady państwa, lecz i do sejmu, rad gminnych i powiatowych.

„Kongres uchwała założenie archiwum partyjnego, w którym należy składać ze wszystkich przez partję wydawanych druków przynajmniej po jednym egzemplarzu, jakoteż o ile możliwości wszelkie pisma woryginał lub w odpisach, o tyle, o ile mają znaczenie dla historii partii.

„Przyszły kongres ma się odbyć w jednym z miast prowincjonalnych. Zostawia się zastępstwu partyjnemu wybór odpowiedniej miejscowości. Referować na przyszłym kongresie powinni nie sami Wiedeńczycy. Gdyby przed terminem najbliższego zwyczajnego kongresu jakkolwiek reforma wyborcza stała się ustawą, jest kierownictwo partyjne obowiązane natychmiast zwołać kongres.

Po uchwaleniu tych wniosków zamknął przewodniczący tow. Zeller kongres, żegnając w gorących słowach delegatów i wzywając ich, aby dalej energicznie pracowali w duchu uchwał, powziętych na kongresie. Podnieść jeszcze należy, że w każdym dniu kongresu sekretarze odczytywali

